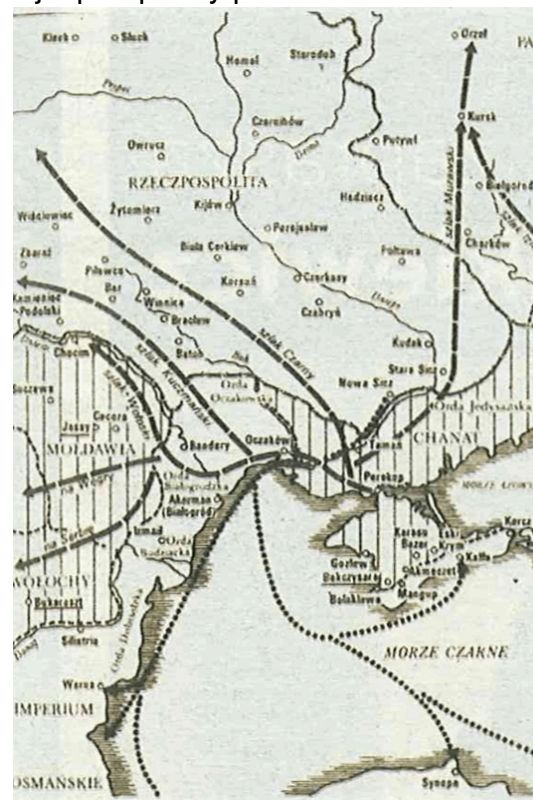


Tatarskie szlaki

Wpisany przez Reb. Janusz Baranowski
Niedziela, 20 Grudzień 2020 10:05 -

Jacek Komuda, *Do Rzeczy*, nr 42, 19-25.10.2020 r.

Tatarzy napadali na Rzeczpospolitą kilkoma trasami, które już w XVI w. zwano „szlakami”. Nie były to w żadnym sensie drogi ani trakty, ale po prostu obszary dogodne do szybkiego przemieszczania się ruchliwej jazdy. Przejścia między wododziałami wielkich rzek, górami, błotami i trzęsawiskami, którymi można było wtargnąć niespodziewanie w głąb Korony, a potem zbiec, uprowadzając w koszu tłumy jasyru. Każdy z tych szlaków omijał przeprawy przez rzeki i ich dopływy, aby nie spowalniały krymskich wojowników w pędzie.



Patrząc od zachodu na wschód, pierwszym szlakiem tatarskim był wołoski, prowadzący od Perekopu wzdłuż wybrzeża Morza Czarnego aż do Dniepru, który przekraczał na zachód od Oczakowa - starej twierdzy strzegącej ujścia ogromnej rzeki. Następnie szedł znowu na zachód wzdłuż wybrzeża, aż wreszcie przekraczał kolejną rzekę - Dniestr na południe od dzisiejszych Bender. Dalej szedł wzdłuż granicy Rzeczypospolitej prawym, południowym jej brzegiem, który był lepszy do przejścia, gdyż od północy, z terenów Podola i Ukrainy wpadają do Dniestru liczne rzeczki, a przeprawy przez nie opóźniają marsz. Szlak kierował się na Chocim, skąd można było - przebywszy znowu Dniestr - przeskoczyć łatwo na kolejny szlak łupiesko-handlowy.

Tatarskie szlaki

Wpisany przez Reb. Janusz Baranowski
Niedziela, 20 Grudzień 2020 10:05 -

Ten drugi, zwany kuczmańskim, biegł przez pewien czas podobnie jak wołoski, wychodząc od Prekopu, przez Dniepr do Oczakowa, jednak zaraz za nim odbijał na północ, idąc pomiędzy wspomnianą rzeką a Dniestrem, jednak w sporej odległości od tego ostatniego - aby ominąć źródła wspomnianych już, płynących na południe rzek. Kierował się na Bar, by następnie skręcić prosto na zachód, omijając od północy Kamieniec Podolski, iść na Lwów i nawet dalej - pod Przemyśl i Jarosław, do Medyki, która bywała częstym miejscem zakładania kosza tatarskiego. Wyprawy idące tą trasą zagrażały ziemi przemyskiej, sanockiej i Lubelszczyźnie położonym w granicach dzisiejszej Polski.

Nazwa szlaku, o ile wierzyć „Słownikowi geograficznemu Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”, pochodziła od kuczmy - czapki używanej w Turcji, także przez ordyńców, ponieważ już z dala „postrzegano na nim tatarskie zawoje i czapki”.

Kolejnym szlakiem wypraw był czarny - brał swój początek na uroczyskach rzeki Inguł w tzw. Czarnym Lesie, potem przekraczał Dniepr na wyspie Tawań, kierował się na północny zachód, a koło Korsunia rozchodził się na dwie odnogi - jedna podążała w stronę Wołynia i Polesia, a druga prosto na Kijów, między zlewiskami rzek. Swoją nazwę brał od częstych najazdów tatarskich, po których pozostawały tylko czarne pogorzelska, albo od tego, że przychodziły nim czarne nieszczęścia - najazdy, choroby i kataklizmy. Być może zwał się tak dlatego, że konie tatarskie pozostawiały tutaj na tłustym, ukraińskim czarnoziemie łatwo zauważalne ślady. Tatarzy wpadający na tereny Rzeczypospolitej potrafili zresztą wejść jednym szlakiem, a wyjść z jasyrem drugim. Porzucić wołoski, aby nagle przeskoczyć na kuczmański.

Szlak czarny na Ukrainie w XVIII w. często zwany był także szpakowym, od sławnego hajdamaki, Szpaka, jak podaje słownik: „Umiejącego doskonale prowadzić czumackie karawany po prześlicznych dolinach i w bliskości wody, nie czepiając wsi i nie wystawiając na niebezpieczeństwo czumaków w dzikiej pustyni”. Na tureckich mapach zwał się on zresztą „karawanową drogą”, co pokazuje, że jednak używany był przede wszystkim do handlu.

Przez tereny wschodniej Ukrainy przechodził jeszcze kolejny szlak - murawski - który idąc wschodnią stroną Dniepru, zakręcał na Niżu i walił prosto jak strzełił na tereny Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. Ogólnie rzecz biorąc, trakty te nie służyły tylko do rabunków, lecz także do handlu. Kiedy nie groził najazd, poruszały się tędy karawany handlowe, podążali kozacy czumacy z wozami ciągniętymi przez woły, jechali kupcy z Krymu, Karaimi, Ormianie, Rusini, Polacy i Żydzi. Traktem czarnym jeździły całe karawany po sól do Krymu, po suszoną rybę na Zaporozże albo ze zbożem i towarami do Oczakowa. Podobnie było na pozostałych szlakach.

Tatarskie szlaki

Wpisany przez Reb. Janusz Baranowski
Niedziela, 20 Grudzień 2020 10:05 -

Tatarskie szlaki straciły na znaczeniu po wcieleniu Chanatu Krymskiego do Moskwy w 1783 r. Później powstały nowe miasta i osiedla na Ukrainie, zasiedlono Dzikie Pola, a stare trakty zarosły trawą i tylko w dumach i legendach gnali tędy dzicy wojownicy z Krymu.

Opracował: Janusz Baranowski - Tatar Polski, twórca Solidarności, potomek Powstańców Styczniowych, Legionistów, Generałów, Harcerzy, Szarych Szeregów, Żołnierzy Wyklętych